Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 22 | Nowy Targ, dnia 15 września 1935 r. | Rok XXIII.

Po wyborach.

Nowa ordynacja wyborcza, na podstawie której odbyły się w ubiegłą niedzielę wybory do Sejmu ma między innemi bardzo piękną i ważną zaletę, albowiem z aktu wyborczego czyni świadomy wysiłek woli i rozumu każdego obywatela.

Przy wszystkich wyborach do poprzednich Sejmów, wyborcy mieli nader łatwe zadanie. Głosowali bowiem na numery czyli na partje polityczne. Partje te zaś zjednywały sobie zwolenników agitacją przedwyborczą i zależnie od wkładu pracy czy pieniędzy, mniejszą lub większą ilość posłów wprowadzały do Sejmu. Obecnie było inaczej. Jak wiemy, wybory odbyły się według nowej ordynacji wyborczej.

Partje polityczne poszły w kąt, nie miały żadnego wpływu na obsadę kandydatów na posłów — decydowali delegaci rad gminnych, miejskich, powiatowych i organizacje społeczne, którzy wysunęli kandydatów na posłów, a zatem wybory obecne miały wyraźne nastawienie gospodarcze.

To też obecnie wszyscy politycy do czasu obecnego, których zadaniem było obiecywanie złotych gór, dzielenie ludności na wrogie partje, siania nienawiści, odrywanie ludzi pracy od pracy i t. p. wzięli w łeb.

I właśnie było tak u nas na Podhalu, że zapominali o tem, że jeden zagon gruntu dobrze zorany i zasiany, jedno drzewko posadzone to znaczy więcej aniżeli cała kopa posiedzeń i posiedzonek. Podhale rozpolitykowało się — spokoju nie było. Jednakże nie tędy droga, do budowy potęgi państwa, dobrobytu obywateli i hyru naszego Podhala!

Dziś wieść o wyniku wyborów do Sejmu z naszego okręgu migiem obiegła Podhale. Wiadomość smutna i niepocieszająca, zwłaszcza dla naszego powiatu nowotarskiego, albowiem rdzenne, właściwe Podhale zostało bez posła do Sejmu i to na okres 5 lat.

Bodziony Jakób i Łobodziński Jan z powiatu nowosądeckiego, zostali wybrani posłami.

Twierdzę, że niema złego, żeby na dobre nie wyszło. Będzie nauczką na przyszłość, że należy w zgodzie i taktownie postępować. Dzisiaj żale i lamenty już nie pomogą. Jedynie tylko to, że nie honor dla naszego Podhala, „downiej było pięci, a teroz nimos ani jednego — tak wej wyrobili“.

Nasuwają się teraz różne refleksje i pytania naszemu społeczeństwu podhalańskiemu. Kto się nami teraz będzie opiekował? Kto będzie u władz za nas się upominał i dlaczego się tak stało?

Wiele powodów na to się złożyło. Przedewszystkiem fatalna pogoda, następnie przytoczę wypowiedziane zdanie pisma prorządowego, konserwatywnego „Czasu“ na temat frekwencji głosujących.

„Organizacja terenowa Bloku nie stała na wysokości zadania. Ludzie piastujący w tej organizacji stanowiska kierownicze, byli źle dobrani, nie cieszyli się zaufaniem“.

Te słowa stosują się i do naszego powiatu. Powiedzmy sobie prawdę, nie okłamujmy siebie samych — tak było. Wreszcie rozbicie głosów, no i wkońcu to, że część głosów padła

z naszego powiatu na kandydatów nowosądeckich.

Trzeba uderzyć się w piersi i w przyszłości iść ławą, kupą i swoich kandydatów wybierać, a nie obcych!

Dalej — jeśli kto nie zna dobrze obecnej konstytucji — niech ją pozna.

Albowiem duch nowej konstytucji wymaga, aby Sejm był rzeczywistym reprezentantem ludu, by ciało ustawodawcze zbliżyć do szerokiego ogółu społeczeństwa polskiego, usuwając na bok niepotrzebnych „kibiców politycznych", którzy tylko wprowadzają zament i usuwają moment zaufania ludności do kandydata, na czem cierpi nowa ustawa konstytucyjna. Nawet sam twórca konstytucji p. premjer płk. Sławek silnie to podkreślił i zaznaczył.

Ostatecznie, że nie mamy swojego posła, dziury w niebie nie będzie i z losem pogodzić się musimy.

A oto, że o nasz powiat nie będzie się miał kto troszczyć, to już chyba najmniejsza obawa. Zresztą tylu jest miłośników naszej ziemi, tylu ludzi na wysokich stanowiskach, którzy kochają nasze góry i odwiedzają je, to nie pozwolą, żeby im się krzywda stała. —

A cóż, czy nie mamy Gazdy na Podhalu w osobie Pana Starosty, który w zupełności o nas dba i naszego dobra pragnie, On właściwie jest rzeczywistym naszym posłem i rzecznikiem interesów naszego szerokiego Podhala.

My górale zabierzmy się do pracy, do podniesienia rolnictwa, do budowy dróg, zakładania sadów i tp., to w niedługim czasie naocznie się przekonamy, że naszymi posłami będzie każde drzewo owocowe, każda dobra droga i każda wzorowa betonowa gnojownia. — Jak się dobrze powodzi w domu — biedy niema — to jest wtedy najlepsza polityka.

Fr. Bryjak.

SPRAWOZDANIE

z XIX. Walnego Zebrania Delegatów Zw. Podhalan, odbytego w Zakopanem, w salach „Stamary", dnia 3.VIII 1935 r.

III.

Następny punkt programu obejmował sprawozdanie skarbnika. Ponieważ ten ostatni nie mógł się zjawić osobiście, wyłoniono specjalną komisję, która zlustrowała księgi i zapiski skarbnika, stwierdzając po potrąceniu rozchodów nadwyżkę na rok przyszły w wysokości 33 zł. W dyskusji na temat działalności Zarządu zabierali głos liczni delegaci, dotykając różnych tematów. Jako pierwszy przemówił wiceprezes, p. poseł Gwiżdż, poruszając sprawę żelarstwa na Spiszu, którą udało się nareszcie uregulować, następnie omówił kwestję kolonizacyjną na naszych Kresach, niesłychanie ważną dla Podhala, dotknął również szałaśnictwa w górach; powracając do sprawy Szkoły Rolniczej w Nowym Targu, stwierdza, że istnieją tam jeszcze duże braki, które musi się wyrównywać stopniowo. Zasługuje na wyróżnienie młodzież gimnazjum nowotarskiego, która stara się zapoznać z duchową i materjalną kulturą naszych sąsiadów i pobratymców Słowaków. Co do planów na przyszłość, należałoby uruchomić Uniwersytet wiejski na Podhalu, z kursami czteromiesięcznemi. Instytucja ta oddałaby duże usługi, zwłaszcza na odcinku sądecko-gorlickim.

Dr. St. Kipta kreśli ogólną charakterystykę działalności Zarządu, stwierdzając zarazem, że na Podhalu daje się zauważyć znaczną poprawę, zwłaszcza w zakresie stosunków komunikacyjnych. P. Wojciech Kamiński omawia sprawę chowu owiec, produkującą wełnę szlachetną oraz starania około zbytu tych produktów. P. Dyr. W. Krzeptowski wyraża uznanie Zarządowi za dotychczasową pracę, prosząc, aby na przyszłość zwrócono uwagę na sprawę schronisk w Tatrach. P. Michał Balara uskarża się na małą frekwencję uczniów w Szkole Rolniczej, prosząc o propagandę na rzecz tej uczelni po wsiach.

P. poseł Hyla dotyka spraw gospodarczych, jak hodowla, komasacja, przemysł ludowy i td. P. W. Kamiński odpowiada przedmówcy co do komasacji na Podhalu. P. Kania ubolewa nad nieczynnością Ognisk, które istnieją dość licznie, jednak nie wykazują żywotności. P. Dr. Kawczak porusza sprawę budownictwa zakopiańskiego, które zatraca zupełnie charakter tej okolicy. Odpowiadają: p. K. Wastak oraz Dyr. W. Krzeptowski. W sprawie zwoływania Zarządu zabiera głos p. sędzia Wł. Stachowiec, odpowiada p. prof. Stopka. Delegat osadników z Wołynia p. Leja, kreśli życie Ogniska w Horochowie, dziękując Ognisku lubelskiemu za pomoc i opiekę. Wnosi o utworzenie ekspozytury podhalańskiej w Nowym Targu oraz porusza sprawę Gazety Podhalańskiej.

Odpowiadając na poruszone powyżej sprawy, p. Prezes zaznaczył w pierwszym rzędzie, że zdaje sobie w pełni sprawę z niedomagań organizacyjnych, gdyż Ognisk jest sporo, jednak wpływów niema Zarząd żadnych. To jest najpoważniejsza przyczyna tamowania naszej organizacji. Na kolonizację kresów należy wysyłać ludzi pewnych i odpowiednio przygotowanych. Odnośnie do gospodarki w górach należałoby tworzyć spółki, celem wydzierżawiania schronisk, które muszą być budowane i meblowane po góralsku. Po objaśnieniu wszystkich punktów spornych, zamknięto dyskusję nad sprawozdaniami, poczem Komisja rewizyjna wystąpiła z wnioskiem o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, który przyjęto jednogłośnie.

P. Dr. St. Kipta postawił wniosek o zamianowanie członkami honorowymi: p. Prezesa J. Zachem-

skiego, p. posła F. Gwiżdża i ks. prałata Maśnickiego, który przyjęto przez aklamację.

W międzyczasie Komisja Matka przedłożyła listę nowego Zarządu, z dotychczasowym prezesem J. Zachemskim na czele. Wobec odmowy tegoż, przystąpiono do głosowania, w wyniku którego został prezesem p. poseł Gwiżdż, I. wiceprezes p. prof. L. Stopka, II. wiceprezes p. inż. Fr. Czubernat. Ustępujący Zarząd przedłożył dwa wnioski: 1) o mianowanie Komisji, któraby uregulowała sprawę Gazety Podhalańskiej, oraz 2) o porozumienie z T-wem Tatrzańskiem w sprawie wydzierżawiania schronisk góralom.

Pełny skład Zarządu poda się po pierwszem posiedzeniu Zarządu Głównego.

Dr. L. Wyrostek
sekretarz.

Pożyteczna praca.

W październiku bież. roku odbędzie się „Tydzień Szkoły Powszechnej", poświęcony propagandzie T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. W związku z tem podajemy już teraz pewne wiadomości o pracy tej organizacji w powiecie nowotarskim.

T-wo P. B. P. S. P. powstało we wrześniu 1933 r. Od tego czasu rozwinęło się poważnie, dziś liczy w powiecie nowotarskim 86 Kół, obejmujących 1719 członków, oraz 197 członków w 66 Delegaturach, to znaczy w miejscowościach, gdzie jest mniej niż 10 członków Towarzystwa. Nie posiadają dotychczas Kół następujące miejscowości: Długopole, Dembno, Dursztyn, Dział, Gliczarów, Harklowa, Jaworki, Klikuszowa, Knurów, Krauszów, Krośnica, Lasek, Łapszanka, Międzyczerwienne, Mizerna, Morawczyna, Murzasichle, Obidowa, Ostrowsko, Pieniążkowice, Pyzówka, Ratułów, Rdzawka, Rogoźnik, Rzepiska, Skrzypne, Stare Bystre, Szlembark, Wróblówka, Załuczne, Zaskale, Zubsuche, Podszkle.

Jest to liczba stosunkowo niewielka, zmniejszająca się corocznie, w miarę jak T-wo P. B. P. S. P. wykazuje wyniki swej działalności.

Głównym celem Towarzystwa jest zbieranie funduszów na budowę szkół i pomoc w budowie dla gmin, które nie mogą same zdobyć odrazu potrzebnych funduszów.

Do dnia 1 stycznia 1935 r. Towarzystwo zebrało w powiecie 24.941 zł i z wkładek członkowskich, sprzedaży „cegiełek" na budowę szkół, ze zbiórek, przedstawień i t. d. (na 100 mieszkańców przypada 18 zł 68 gr zebranych pieniędzy — pod tym wzglę-

Dr. MICHAŁ MARCZAK.

Przyjaciele.

(Urywek ze „Wspomnień").

Pamiętam ze swoich najmłodszych lat — zanim jeszcze zacząłem uczęszczać do gimnazjum w Sączu — że więcej niż połowa wsi składała się z moich „przyjacieli". Jednych nazywałem „łujkami" i „strykami", innych i to przeważnie „krzesnymi ojcami", przyczem o ile łujek był naprawdę krzesnym ojcem któregoś z mego licznego rodzeństwa, to nazwa krzestnego ojca była ważniejsza od określenia rzeczywistego pokrewieństwa czy powinowactwa.

Mało tego. Stosowanie tytułu krzesnego ojca i krzesnej matki obowiązywał mnie nawet do osób, które z mojemi rodzicami kiedyś komuś chrzestną oddawały przysługę. A że mój ojciec trzymał do chrztu 68 razy, a matka tylko 53 razy, t. j. razem 121, miałem zatem z tego tytułu jeno 242 krzestnych ojców i matek, w tej liczbie $^3/_4$ w samym rodzinnym Grywałdzie, reszta przypadała na Krośnicę, Kluszkowce, Hałuszową i nawet Tylmanową. Jednem słowem na 152 numerów chat ze wsi tylko 28 było bez żadnego ze mną związania, reszta to sami „przyjaciele".

Było w tem więcej kłopotu i udręki niż wygody i przyjemności. Jako chłopiec musiałem każdego z tych „przyjacieli" i „przyjaciółek" przy spotkaniu i rozmowie „obłapić za nogi" i dopiero od dziesiątego roku mego życia mogłem się był ograniczyć do całowania ręki. Przy stosowaniu tego patrjarchalnego zwyczaju doznawałem nieraz przykrego zdziwienia i upokorzenia, gdy taki krzesny ociec zapytał: A cyjześ ty? A jagze ci na imię? Na moje utyskiwania z tego powodu odpowiadano mi w domu: „Niegze ta, niegze ta. Trza zawdy ućścić kogo sie patrzy, bo jak dorośnies, to i tobie oddadzą honor, jaki ci sie będzie patrzoł".

Ale te moje udręki to bajka wobec kłopotów, jakich wypadło nieraz doznawać moim rodzicom z powodu chmary „przyjacieli". Gdy przyszło w domu sprawiać wesele, to niepodobna było żadnego z nich pominąć, chyba na wypadek odwzajemnienia za pominięcie w podobnym razie. Można sobie wyobrazić koszta kilkudniowego wesela, na które stawiało się z obowiązku 242 samych krzesnych, oprócz tego przybywała niemal połowa rzeczonej cyfry w osobach łujków, łujnych, ciotek, stryków i stryn. Gdy zaś jedno z państwa młodych było z drugiej wsi, to liczba weselników podwajała się tego rodzaju osobami, nie licząc dzieci czepiających się zapaski matek. To też trzeba było grubego gazdy, by sobie z kosztami dał radę, choćby na gościa miała wypadać tylko jedna szklanka piwa i kieliszek wódki oraz kromka weselnego placka. Co prawda, wśród przyjacieli stosowało się w takich razach stopniowanie. Pierwsze miejsce

dem powiat nasz zajmuje drugie miejsce w województwach krakowskiem i kieleckiem),

Zebrane w powiecie pieniądze wysyła się do Zarządu Okręgowego T-wa w Krakowie. Początkowo wywoływało to niezadowolenie, niektórzy nie chcieli wpisywać się do Towarzystwa — „bo co ja tam będę dawał nie na swoją szkołę". Dziś doświadczenie wykazało niesłuszność tych sprzeciwów. Gdyby w każdej miejscowości zbierano na własne potrzeby, nie stanęłaby dotychczas z tych składek żadna szkoła. Tymczasem dzięki zgromadzeniu wszystkich funduszów w jednych rękach powiat nasz zyskał bardzo wiele: 50.000 zł otrzymano z Zarządu Okręgowego jako bezprocentowe pożyczki na budowę i wykończenie szkół. Pożyczki otrzymały gminy: Biała Woda 3 000 zł, Brzegi 6.000 zł, Poronin 20.000 zł, Gronków 3.000 zł, Maniowy 3 000 zł, Zakopane 10.000 zł, Ciche 3.000 zł, nadto 2.000 zł ma otrzymać obecnie Łopuszna, gdzie rozbudowano szkołę. Otrzymano też 1.185 zł bezzwrotnego zasiłku na odnowienie szkół zniszczonych powodzią.

W ten sposób z drobnych składek społeczeństwa uzyskane wielkie sumy pozwalają zaspokajać kolejno najważniejsze potrzeby. Władze szkolne urządzają obecnie we wszystkich gminach zbiorowych konferencje przedstawicieli samorządu, kierowników szkół i przedstawicieli organizacyj społecznych. Na konferencjach tych będzie się omawiać potrzeby każdej gminy w zakresie szkolnictwa i oświaty oraz szukać sposobów usunięcia braków, Omówi się także sprawę budowy szkół i ustali, którym gromadom trzeba najpierw pomóc, gdzie jest największa potrzeba wybudowania nowej szkoły czy rozszerzenia starej.

Towarzystwo P. B. P. S. P. przyjdzie też z pomocą gminom, gdzie są już odpowiednie budynki szkolne. Statut Towarzystwa przewiduje bowiem zaopatrywanie szkół w pomoce naukowe — książki, mapy, przybory dla ubogich uczniów, warsztaty szkolne i t. d. Robi to już Towarzystwo na Śląsku, gdzie budowę szkół potrafi prowadzić samodzielnie zamożniejszy niż u nas samorząd. W naszym powiecie musimy najpierw zdobyć dla wszystkich szkół odpowiewiednie budynki, które potrafią pomieścić wszystkie dzieci bez uszczerbku dla ich zdrowia — nie tak jak dzisiaj, w wielu ciasnych, ciemnych i wilgotnych izbach.

Działalność T-wa P. B. P. S. P. jest dowodem, że społeczeństwo nie opuszcza rąk w ciężkich chwilach, lecz potrafi sobie radzić. Zrobiono już wiele, lecz jeszcze więcej jest do zrobienia, to też powrócimy do tej sprawy w następnych numerach Gazety Podhalańskiej.

---

dostawało się zawdy najbliższym krewnym, drugie grubszym i znaczniejszym w gminie gazdom, trzecie zajmowali sąsiedzi. Szary kąt — „pod półką" — przypadał ubogim przyjacielom oraz tym, co do których nieraz długo się zastanawiano: „pytać cy nie pytać" t. j. zaprosić czy nie zaprosić.

Znacznie łatwiej bywało z chrzcinami i pogrzebinami. Na obrzędy te i przyjęcia zapraszano tylko członków „famieliji" oraz sąsiadów „po trzecią izbę" z obu stron łącznie.

Oczywiście ta tak szeroko pojęta przyjacielskość musiała mieć i dobre strony, gdyż inaczej nie byłaby się utrzymała przez całe wieki aż do ostatnich czasów przed wojną światową, a nawet i po wojnie.

Na ogół przyjaciele ewentualne zatargi między sobą starali się załatwić przyjacielsko i nie doprowadzać do „ciągania" się po sądach chyba w ostateczności. W nieszczęściu lub ciężkiej potrzebie przyjaciele oddawali sobie wzajemne usługi choćby niechętnie. Przy zabiegach o zaszczyt członka rady gminnej pamiętano, żeby tam kogoś z rodziny obesłać. Silnie zawsze reagowano na zaszczyt czy ujmę sprawione w odniesieniu do członka czy ze strony członka „przyjacieli". Co to za zabiegi czyniono — pamiętam — ze strony przyjacieli, bym im po maturze sprawił honor i poszedł na księdza, a jaka powstała konsternacja, gdy ich spotkał zawód.

Jak poprzednio zaznaczyłem, powinowactwo kościelne miewało i do dziś jeszcze miewa większe niekiedy znaczenie niż właściwe pokrewieństwo, z powodu którego często gęsto dochodzić zwykło do uroszczeń, nieporozumień i jawnej nienawiści na tle majątkowem. Natomiast kumotrowie i kumosie zawiązują między sobą przeważnie węzły serdecznej przyjaźni i koleżeństwa. I dzieci więcej niż od łujków i stren zyskują od chrzesnych którzy o swych chrzestniakach w maleńkości na ogół dosyć pamiętają i n. p. w powrocie z jarmarku lub odpustu obdarzają ich słodyczami lub kukiełkami, a w późniejszych latach poczuwają się do obowiązku stawać po ich stronie w razie potrzeby. Zapewne trudno wymagać zbyt wiele od chrzestnych, gdy mają po kilkudziesięciu chrzestniaków.

W tych warunkach uboższym silnie zależy na zdobyciu sobie kumów wśród zamożnych, ci natomiast wydobywają z siebie wszelkie zdolności dyplomatyczne, by się zręcznie i bez obrazy wymówić i pod względem towarzyskim nie wiązać się z osobami niewygodnemi.

Są to wspomnienia z przed lat dwudziestu. Dziś z jednej strony pod wpływem powszechnej biedy, z drugiej t. zw. postępu znicowały się dawniejsze zwyczaje, zapatrywania i poglądy, zbladły prawdziwe świętości i obniżyły się podstawowe autorytety, cóż więc mówić o sentymentach rodzinnych.

(Koniec).

Idziemy w zawody...

W obchodzonym od 14—20 września „Tygodniu Strzelca“, chce Związek Strzelecki zainteresować bardziej społeczeństwo swemi pracami, zbliżyć się do niego, pokazać, że działalność Zw. Strzeleckiego jest pracą dla dobra ogółu, zasługującą na powszechne poparcie.

Poza znaną ogólnie działalnością w ważnej dziedzinie przysposobienia wojskowego, pragnie Związek Strzelecki zwrócić uwagę na inne, równie ważne, a niezbyt znane dotychczas szerszemu ogółowi zadania pracy w Oddziałach Zw. Strzeleckiego — na obywatelską pracę wychowawczą, zmierzającą do podniesienia, do poprawy życia społecznego — pośrednio i bezpośrednio.

Pośrednio przez wyrabianie u członków Z. S. zalet i nawyków, które z nich potem, w wieku dojrzałym, uczynią pełnowartościowych obywateli. Zaprawiają się więc Strzelcy do karności, odpowiedzialności, uczą się sumiennego wykonywania dobrowolnie przyjętych obowiązków przez dyżury i inne funkcje organizacyjne, nabywają zamiłowania do porządku i czystości, dbając o schludność świetlicy strzeleckiej. Życie zbiorowe w organizacji wyrabia ofiarność, usłużność i solidarność koleżeńską. Czytanie gazet i książek, pogadanki — w niektórych świetlicach radjo — wyrabiają umysł, przygotowują obywateli światłych, niedających się byle komu byle czem zbałamucić. Przysposabiają się Strzelcy do życia, ucząc się pisania listów, podań, protokółów z zebrań, biorąc udział w przysposobieniu rolniczem i t. d.

Wszystko to jest pośrednia działalność dla dobra gromady, w której żyją Strzelcy — wyda ona owoce, gdy dzisiejsi Strzelcy zostaną samodzielnymi gospodarzami, rzemieślnikami, urzędnikami i t. d.

W ostatnich latach Zw. Strzelecki, podobnie jak inne ideowe organizacje młodzieży, wprowadza w program swej działalności bezpośrednią pracę dla środowiska — czyny obywatelskie, wykonywane przez Oddziały Zw. Strzeleckiego — jak np. wybudowanie chodnika przez wieś, ustawienie latarni w niebezpiecznym do przejścia punkcie, pomoc przy budowie szkoły lub domu ludowego, naprawa chwiejnej kładki, na którą wszyscy oddawna narzekali, czekając widocznie, aż się sama naprawi. Czasem oddział Zw. Strzeleckiego wysuwa pomysł jakiej pracy, której sam nie potrafiłby wykonać, i bierze potem udział w przeprowadzeniu jej przez gminę lub wszystkie organizacje społeczne danej miejscowości.

Prace takie przynoszą wiele korzyści społeczeństwu, wzmagają też jego życzliwość dla tak pracujących oddziałów Zw. Strzeleckiego, a równocześnie kształcą i wyrabiają strzelców lepiej jeszcze, niż wewnętrzne prace organizacyjne.

W powiecie nowotarskim zaczyna się również działalność oddziałów Z. S. w tym kierunku. Zasługuje ona na wielkie uznanie i powinna być podjęta przez wszystkie oddziały Z. S.

Sekcja Propagandy Pow. Komitetu Obchodu „Tygodnia Strzelca“, chcąc zaznajomić ogół społeczeństwa z tą dziedziną pracy Zw. Strzeleckiego, a zarazem zachęcić wszystkie oddziały do szlachetnego współzawodnictwa na tem polu, *ogłasza dla Oddziałów konkurs na najlepsze odpowiedzi na pytania: 1) Co i jak Oddział zrobił w ubiegłym roku dla publicznego dobra? — 2) Co i jak zamierza Oddział wykonać dla publicznego dobra w przyszłym roku?*

Odpowiedzi na *oba te pytania lub jedno z nich* mają Oddziały nadsyłać do Powiatowej Komendy Z. S. w Nowym Targu do dnia 21 września. Odpowiedzi mają być opracowane po omówieniu sprawy na zebraniu członków Oddziału. Najlepsze odpowiedzi będą ogłoszone w Gazecie Podhalańskiej i nagrodzone. Na nagrody przeznacza Zarząd Powiatowy Z. S. wartościową książkę, a Przewodniczący Sekcji Propagandy p. v-starosta Füller portret Marszałka Józefa Piłsudskiego (piękna odbitka fotograficzna, w dużym portretowym formacie).

Nadto ogłosi się w Gazecie Podhalańskiej, *które Oddziały nadesłały odpowiedzi.*

Należy pamiętać, że nie chodzi tu o piękną formę odpowiedzi (przed zamieszczeniem w Gazecie może Komisja Konkursowa zmieniać formę odpowiedzi), chodzi o ich treść. Nie chodzi też o zgłaszanie szumnych pomysłów, nienadających się do wykonania — można opisywać prace i zamiary skromne, niewielkie, stosowne do niewielkich może narazie sił Oddziału, ale pożyteczne. W odpowiedziach trzeba podać, co i w jaki sposób wykonano lub co i w jaki sposób zamierza się zrobić oraz dlaczego tę właśnie pracę wykonano lub zamierza się wykonać.

Nagrody przyzna się nie autorom odpowiedzi, lecz Oddziałom, które je nadesłały.

Myślcie więc, Obywatele Strzelcy, a co wymyślicie, napiszcie i prześlijcie do dnia 21 września. Niech w „Tygodniu Strzelca“ Strzelcy pochwalą się przed społeczeństwem nietylko ładnym mundurem i piękną postawą.

DŁUŻNIKOM NASZYM POD UWAGĘ.

Przypominamy wszystkim Prenumeratorom, którzy zalegają z zapłatą, że wyślemy do nich pocztowe zlecenia inkasowe. Kto chce uniknąć tego środka ściągania prenumeraty, niech nadeśle zaległość czekiem.

Administracja
Gazety Podhalańskiej
w Nowym Targu.

Konto czekowe Nr. 151.902.

Wybory w powiecie nowotarskim.

Podajemy tylko ilość osób uprawnionych do głosowania i ilość osób głosujących w gminach zbiorowych naszego powiatu.

Gminy zbiorowe	ilość uprawnionych do głosowania	ilość głosujących
Nowy Targ	5657	1554
Zakopane	10176	2241
Bukowina	2556	1856
Chochołów	2236	1016
Ciche	2540	400
Czarny Dunajec	1700	531
Czorsztyn	2211	1332
Jabłonka	6221	1040
Kościelisko	833	243
Krościenko	2087	1052
Ludźmierz	3692	1514
Łapsze Niżne	2656	1211
Łopuszna	2807	716
Ochotnica	2291	1056
Odrowąż	2519	313
Poronin	3950	795
Raba Wyżna	3613	807
Rabka	3053	842
Szaflary	3351	317
Szczawnica	3276	1262

Kandydaci na posłów w całym okręgu, otrzymali następującą ilość głosów; — w tem z pow. N. Targ

1) Gut Paweł	10.206	8.920
2) Balara Michał	7.009	6.469
3) Gwiżdż Feliks	12.975	10.130
4) Bodziony Jakób	40 593	2.056
5) Łobodziński Jan	15.837	3.838

Listy.

SROMOWCE NIŻNE, we wrześniu 1935 r.

Pieniny w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.

Niezapomnianym będzie dzień 1. IX. b. r. w rejonie Pienin. Od rano ożyły ścieżki górskie, któremi zdążała ludność na wzruszającą uroczystość, brania ziemi z gór, na Kopiec Marszałka J. Piłsudskiego.

Szczytów tych może nie dotknęła noga Marszałka, ale u stóp ich od wschodu i zachodu biją serca polskie, które tak głęboko ukochały Jego ideę i Jego sprawę. Nie było może nigdzie trudniej — jak tu, w tym najdalszym zakątku budzić przed wojną myśl o wolności.

Starsza generacja żyła smutną tradycją upadku Powstania Styczniowego, a mieszkając na pograniczu węgiersko-austrjackiem — korzystali z większej swobody i materjalnie nie odczuwali na sobie ciężkiej i przygniatającej stopy najeźdźcy. Dodawszy do tego charakter wsi — czysto pierwotny bez głównych czynników uświadamiających t. j. księdza i nauczyciela, tem wyraźniej i jaśniej odzwierciedla się pozytywny stosunek tutejszej ludności do ogólno narodowych dążeń. —

To też, w Sromowcach Niżnych — w przejrzystej wodzie Dunajca, odbiła się myśl Marszałka i przyjęła się u stóp skalistych Pienin — w postaci Drużyny Podhalalańskiej, którą tworzył tu i organizował młody wówczas student, rodak tutejszy Stanisław Waradzyn, dziś pułkownik Wojsk Polskich — a nasza duma i chluba naszej wioski. Te pierwsze dążenia jego może nie zasiliły wojsk legjonowych, ale otworzyły głębiej oczy tutejszej ludności na sprawę polską i dały masę ochotnika do walk z Czechami.

W nieco odmiennych warunkach kształtowała się myśl o przyszłej Polsce — po stronie północnej Pienin, w Krościenku n. D.

Tamtejsze szeregi Drużyny Podhalańskiej organizowane przez ś. p. Jana Koterbę — napotkały na przeciwdziałanie ówczesnego miejscowego księdza proboszcza, który bezkrytycznie z urzędu potępiał dzieło i wszelką myśl mającą początek w partji socjalistycznej.

Członkowie tej drużyny, jako polscy Legjoniści polegli prawie wszyscy na polu chwały. Nie wrócił też z wojny jej organizator ś. p. Jan Koterba.

Oschły jednak po nich łzy sierót i matek w tem przeświadczeniu, że byli oni kroplą w morzu krwi z której wynurzyła się Wolna i Niepodległa Polska!

W dniu 1 września b. r. zebrały się pod Trzema Koronami delegacje wszystkich organizacyj miejscowych z Krościenka i Sromowiec Niżnych nie wyłączając dzieci szkolnych, przy współudziale Władz powiatowych, p. Wicestarosty, p. Inspektora Straży Granicznej i najliczniejszą delegacją swoich podkomendnych, delegacja Strzelców Podhalańskich z Nowego Sącza i Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Zebrali się, by zebrać z Pienin i dołożyć garść ziemi do wiekopomnego dzieła jakim będzie Kopiec Marszałka J. Piłsudskiego, który świadczył będzie potomnym o przodkach i stwierdzał będzie, że nie zabraknie żadnego z Polaków jeśli chodzi o wspólne a wielkie dzieło.

Stanisława Kołodziejska.

Praca w powiecie postępuje naprzód.

Od paru miesięcy dało się zauważyć w naszym powiecie niesłychanie wielki postęp w pracy napraw dróg, mostów i to właśnie w gromadach, które po części były odcięte od świata.

Gromady takie, jak Jaworki, Biała i Czarna Wo-

da — gromady łemkowskie, były dotąd zupełnie pozbawione połączenia drogowego ze Szczawnicą, a temsamem z resztą powiatu.

Dzięki udzielonej w ub. roku subwencji przez p. Wojewodę, w formie żyta — Wydział Powiatowy przystąpił do budowy drogi na najgorszym dotychczas odcinku — wyżej wymienionych gromad, jak również do budowy mostu na potoku t. zw. „Grajcarek" między gromadami Szlachtowa a Jaworki. Most ten, długości 20 m. bież. wybudowany na podporach kamiennych, o wierzchniej konstrukcji drewnianej. Wykonanie samych murów kamiennych było bardzo kosztowne i gromady same nie byłyby w stanie tej inwestycji wykonać. Dopiero wspólnemi siłami z Województwa, usilnej pomocy powiatu, oraz przy udziale miejscowego szarwarku, budowa mostu została ukończona.

Otwarcie i poświęcenie nowego mostu odbyło się dnia 13 bm. przy udziale p. Wojewody Krakowskiego Raczkiewicza Stanisława, p. Starosty pow. M Głuta, miejscowych władz i ludności.

KRONIKA

Dnia 8 b. m. odbył się w kościele parafjalnym w Zakopanem ślub nowotarżanina znanego i popularnego ze swych prac graficzno-zdobniczych, artysty malarza p. Józefa Mroszczaka z p. Janiną Schabenbeckówną art. fotograficzną z Zakopanego. Młodej parze Redakcja „Gazety Podhalańskiej" składa serdeczne życzenia.

Rozpoczął się nowy rok szkolny. We wtorek, 3 go września rozpoczął się we wszystkich zakładach powszechnych i średnich nowy rok szkolny. Uczniowie i uczenice wszystkich zakładów naukowych udali się na uroczyste nabożeństwa do kościołów, poczem odczytano im w klasach nowe przepisy szkolne. Kuratorja szkolne wydały przypomnienia do dyrekcji szkół w sprawie obowiązującego stroju młodzieży szkolnej. W gimnazjach państwowych obowiązuje pełne umundurowanie, w szczególności obowiązkowe jest noszenie przez młodzież szkolną tarcz z numerami.

Wpisy na rok Akademicki. 1935/36 w Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczynają się 23 września i trwać będą do 6 października. Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się 7 października. Podania o odroczenia opłat muszą być udokumentowane świadectwem niezamożności, potwierdzonem przez władze polityczne 1 ej instancji.

Akademicki Związek Podhalan. W Krakowie, na Oleandrach, buduje się od roku 1924 — II Dom Akademicki im. Prezydenta Ignacego Mościckiego. Dom ten, obliczony na około 600 miejsc, odpowiednio wyposażony, zapewnić ma niezamożnej młodzieży akademickiej, zpoza Krakowa przybywającej na studja, warunki do pracy i nauki. — Sprawa mieszkania dla niezamożnego studenta zarabiającego najczęściej na życie w czasie studjów, jest rzeczą niezmiernej wagi poza wszystkiemi innemi okolicznościami - szczególnie ze względu na cenę mieszkań i ich higienę. - Obecnie Bratnia Pomoc Studentów U. J. której wspomniany Dom jest własnością, stoi wobec trudnego i przechodzącego jej siły zadania - wykończenia dwóch ostatnich skrzydeł II Domu Akademickiego, co zapewniłoby około 300 niezamożnym akademikom - tanie i dobre mieszkanie. Pomoc społeczeństwa, rozumiejącego ciężką dolę uczącej się młodzieży akademickiej, dokonałaby w tym wypadku naprawdę wielkiego i humanitarnego dzieła. - Wierzymy, że pomoc ta nie zawiedzie!

Datki prosimy przesyłać na konto w P. K O. Nr. 400.940 „Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie".

Jak się dowiadujemy iż w przyszłym tygodniu zjeżdża do naszego powiatu na inspekcję p. Wojewoda Krakowski Raczkiewicz Stanisław pragnąć zapoznać i skontrolować nowe zarządy Gmin Zbiorowych.

Pożar w Kościeliskach. Dnia 31./VIII. br. w Kościeliskach w zabudowaniach Andrzeja Bukowskiego „Sobczyna" powstał pożar najprawdopodobniej od iskry, która wydostała się z komina wychodzącego na strych domu, gdzie była nagromadzona większa ilość siana. Ogółem spalił się doszczętnie dom mieszkalny, szopa i około 40 m. siana. Szkoda wynosi około 1000 zł. W akcji ratunkowej brała udział Straż pożarna z Zakopanego.

Nieśmy pomoc pogorzelcom. W dniu 20 sierpnia br. wybuchł pożar masowy w Grywałdzie, o którym pisaliśmy już w naszej Gazecie. Ludność, w ilości 43 rodzin została bez dachu nad głową; mienia, ani dobytku nie uratowano tak, że pogorzelcy zostali jedynie w tem co mieli na sobie.

Rozumiejąc dobrze cudzą biedę zwracamy się z gorącym apelem do Ofiarodawców i Panów Przełożonych gmin w powiecie o natychmiastowe wszczęcie akcji pomocy biednym pogorzelcom z Grywałdu. Chodzi tutaj przedewszystkiem o datki w postaci: sukna, płótna i skóry na kierpce. Zebrane datki z okolic połud. i zachod. do gminy Łopuszna włącznie kierować proszę pod adresem: Przewodniczący Komitetu Pomocy Pogorzelcom Mastelarz Juljan, wójt w Krościenku, z pozostałych gmin pod adresem: Instruktor pow. poż. Banach Bruno, Nowy Targ, Wydział Powiatowy.

Licząc na należyte zrozumienie naszego apelu i mając na uwadze zbliżającą się zimę, a z niem potrzebę zabezpieczenia pogorzelcom dachu nad głową prosimy o jak najbardziej wydatną pomoc w tym kierunku przez co ludność idąca z pomocą pogorzelcom da wyraz zrozumienia tej życiowej prawdy, że „Co ciebie spotkało dziś, mnie może jutro.

Ludność Grywałdu znajduje się w skrajnej nędzy. Na zarządzenie Starostwa nikt z Grywałdu nie poszedł po prośbie, a jeśli w gminach pojawiają się osobnicy, którzy podają się za pogorzelców z Grywałdu, należy traktować ich jako oszustów, żerujących na cudzem nieszczęściu.

Doktor rolnikiem i dobrym gazdą gminy. Polepszenie bytu naszej ludności podhalańskiej w dużej mierze zależy od podniesienia kultury rolnej. Do rzeczy tych — u nas na Podhalu zwłaszcza do naszej ludności, trzeba bardzo umiejętnie i taktownie podchodzić. Na sposób mądry — który może być wskaźnikiem dla innych wójtów gmin zbiorowych w naszym powiecie, wziął się p. Dr. Franciszek Ciszek wójt ze Szczawnicy, znany działacz i organizator podhalański — albowiem każdemu rolnikowi w swojej gminie, który buduje wzorową gnojownię betonową, z funduszów gminnych przeznacza 1 zł. na każdy cetnar cementu. Takich gospodarzy więcej w powiecie.

Zemsta konia W dniu 2./IX. b. m. niejaki Jan Kucharski w Pieniążkowicach zaprzągł swego konia do wozu naładowanego drzewem, przeciążając znacznie konia. Ponieważ koń nie mógł wozu uciągnąć, począł go smagać niemiłosiernie biczem, a następnie widząc, że bicie w ten sposób nie pomaga i koń dalej nie ciągnie, wyprzągnął go od wozu i zaczął bić biczyskiem. Żona jego będąca na podworcu, zwróciła mu uwagę by konia nie bił, na co jej odpowiedział „albo mnie djabli wezmą, albo jego“ w tym momencie koń uderzył go obiema tylnemi nogami w brzuch tak silnie, że ten momentalnie upadł i stracił przytomność. Po odzyskaniu na chwilę przy pomocy żony przytomności, został przez żonę zabrany do mieszkania. Gdy w dniu 4./IX. b.m. stan zdrowia znacznie się pogorszył, żona wbrew jego woli odwiozła go do lekarza Dr. Bednarczyka w Czarnym Dunajcu, który stwierdził pęknięcie jelita i orzekł, że ratunek się nie uda gdyż już zapóźno, wobec czego zabrała go ponownie do domu i w drodze do Pieniążkowic zmarł.

Denat jak krążą pogłoski i zeznania sąsiadów w czasie dochodzenia, to w ciągu swej 7-mio letniej gospodarki na gruncie, zabił już 2 konie, był usposobienia gwałtownego, w stosunku do koni nielitościwy.

Jak wykazało dochodzenie, to w tym wypadku winy śmierci nie ponosi nikt, jedynie sam sobie winien, gdyż bijąc konia powinien zachować umiar w biciu i należytą ostrożność tembardziej, że koń był wyprzągnięty, wobec czego mógł przewidzieć że bardzo łatwo może go uderzyć.—

Nauka na przyszłość, że nie należy się znęcać nad zwierzętami. Pan Bóg dla każdego sprawiedliwy.

Koło Gospodyń w Podwilku pow. Nowy Targ. Pracę w Kole Gospodyń w Podwilku głównie prowadzi p. Lorencowiczowa żona Kierownika Szkoły Powszechnej. Za jej to staraniem odbył się 7 tyg. kurs kroju i szycia z ładnym wynikiem.

Koło Gospodyń urządziło również zabawę taneczną. Dochód przeznaczono na pokrycie kosztów kursu. Ile to trudów i starań włożyła cicha Pracownica Pani Lorencowiczowa, dlatego za jej trudy i mozoły tą drogą składamy staropolskie „Bóg zapłać“

Do P. T. Kierowników szkół powszechnych. Książki szkolne zapomniane w Drukarni Podhalańskiej we czwartek dnia 12 bm. są do odebrania.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., **Wychodzi na każdą** niedzielę.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99